

Jak Grecja padła na popytowym dopingu

Synteza: *Wedle prognoz Komisji Europejskiej ze stycznia 2009 r. Grecja miała być jedynym krajem starej Unii Europejskiej (UE), w którym w tymże 2009 r. przewidywano wzrost gospodarczy. Tymczasem grecka gospodarka skurczyła się i będzie nadal się kurczyć przez co najmniej 2 lata. Co gorsza, wielu ekonomistów powątpiewa w to, że Grecji uda się uniknąć niekontrolowanej niewypłacalności, która grozi załamaniem gospodarki.*

Katastrofa gospodarcza Grecji wynika z tego, że od przystąpienia do UE w 1981 r. trzymała się ona, z niewielką przerwą, ideologii pobudzania gospodarki poprzez zwiększanie deficytu. Dług publiczny, który w 1981 r. wynosił tylko 25 proc. PKB, w 2013 r. ma sięgnąć 150 proc. PKB i to pod warunkiem zdecydowanego uzdrowienia finansów państwa. Tymczasem w przeszłości skromniejsze programy oszczędności w budżecie kończyły się na zapowiedziach.

Ukrywanie faktycznego stanu finansów publicznych przez Grecję umożliwiło przyjęcie jej do strefy euro. Członkostwo w tej strefie (a wcześniej jego perspektywa) silnie obniżyło odsetki od greckiego długu publicznego. Te oszczędności grecki rząd jednak zmarnotrawił, wykorzystując je na finansowanie dalszego wzrostu wydatków publicznych, szczególnie wydatków socjalnych.

Mimo że w 2008 r., w momencie zaostrenia globalnego kryzysu, stan finansów publicznych w Grecji był opłakany, bo deficyt zbliżał się do 8 proc. PKB, rząd stymulował gospodarkę poprzez dalsze jego zwiększenie. Ta keynesowska recepta na pobudzenie gospodarki kolejny raz okazała się receptą na kryzys.

Wedle prognoz Komisji Europejskiej ze stycznia 2009 r. Grecja miała być jedynym krajem starej UE o rosnącej gospodarce w roku 2009. W kwietniu tego samego roku Komisja Europejska zrewidowała w dół tę prognozę. Według niej gospodarka grecka miała nieznacznie się skurczyć, ale przewidywano, że skala tego spadku będzie najmniejsza w starej UE. Spośród wszystkich krajów Wspólnoty dynamika PKB miała być wyższa jedynie na Cyprze (Komisja Europejska 2009a).

Wbrew tym przewidywaniom grecką gospodarkę dotknął kryzys znacznie bardziej bolesny niż w większości pozostałych krajów UE. W ubiegłym roku skurczyła się ona co prawda „tylko” o 2 proc., podczas gdy gospodarka całej Unii – o ponad 4 proc. Jednak, o ile w bieżącym roku w zdecydowanej większości krajów UE PKB będzie wzrastać, o tyle w Grecji ma on nadal spadać o kolejne 3-4 proc. Jego dalszy spadek przewiduje się również w 2011 r. (o 0,5-2,5 proc.). Przytoczone prognozy są przy tym optymistyczne, tzn. opierają się na założeniu, że uda się uniknąć niekontrolowanej niewypłacalności greckiego rządu, która mogłaby doprowadzić do załamania gospodarki (Komisja Europejska 2010; MFW 2010). Byłaby ona równoznaczna z natychmiastowym sprowadzeniem wydatków publicznych do poziomu dochodów z podatków, bo nikt nie chciałby pożyczać pieniędzy rządowi, który nie zwraca pożyczek. Wydatki państwa byłyby przy tym cięte w sposób chaotyczny, tzn. nie realizowano by tych, których płatność przypadłaby akurat na moment braku środków na kontach Ministerstwa Finansów.

Aby problemy Grecji nie pojawiły się w innych krajach, muszą one unikać błędów, które doprowadziły jej gospodarkę do takiego stanu. Za grecką chorobę odpowiada najkrócej rzecz ujmując, ideologia pobudzania, której rzecznicy lubią powoływać się na Keynesa. Ostatnio zyskali oni ponownie silną pozycję w debacie publicznej w wielu krajach. Są przekonani, że wzrost deficytu budżetu zwiększa łączny popyt w gospodarce, a ograniczenie deficytu musi ten popyt uszczuplić. Wedle tej ideologii ludzie wydają część środków otrzymanych z budżetu, a wydane przez nich

Grecja w roku 2009 miała być jedynym krajem starej UE o rosnącej gospodarce.

Wbrew tym przewidywaniom gospodarka Grecji skurczyła się i będzie nadal się kurczyć przez co najmniej 2 lata.

Jeśli inne kraje chcą uniknąć greckich problemów, to nie powinny stosować ideologii pobudzania gospodarki poprzez zwiększanie deficytu, która jest przyczyną kryzysu w Grecji.

pieniądze stanowią z kolei dochód innych osób, który jest przez nie wydawany w części, zwiększając tym samym dochód następnych ludzi itd. W tym schemacie nie zwraca się specjalnie uwagi na to, że państwo, aby wydawać więcej niż uzyskuje dochodów, musi od kogoś na te wydatki pożyczyć, ograniczając w ten sposób czyjeś możliwości wydawania. Nie ma w tym schemacie także miejsca na analizę wpływu zapożyczania się rządu na postrzeganie przez gospodarstwa domowe i przedsiębiorców perspektyw rozwoju gospodarki. Tymczasem od tego postrzegania zależy skłonność ludzi:

- z jednej strony do wydawania nie tylko pieniędzy otrzymanych z budżetu, ale i uzyskanych z innych źródeł,
- a z drugiej strony do podejmowania produktywnych działań, takich jak: praca, oszczędzanie i inwestowanie oraz wprowadzanie innowacji.

Wreszcie, ideologia ta pomija zupełnie skutki takiego zapożyczania dla konkurencyjności krajowych przedsiębiorstw wobec zagranicy. Pozostawia miejsce wyłącznie na wiarę, że większy deficyt budżetu „pobudza” gospodarkę oraz na strach, że redukcja deficytu musi ją „schłodzić”.

Od początku lat 90. deficyt budżetu w Grecji wynosił przeciętnie 7 proc. PKB.

Wydatki greckiego rządu od wielu lat znacząco przekraczały jego dochody uzyskiwane z podatków. Od początku lat 90. deficyt budżetu wynosił przeciętnie niemal 7 proc. PKB. Rezultatem chronicznego deficytu było narastanie długu publicznego, który pod koniec ubiegłego roku przekroczył 115 proc. PKB (Komisja Europejska 2010).

Tabela 1. Zmiany szacunku deficytu sektora finansów publicznych w Grecji przez Komisję Europejską w latach 2008-2010 (w proc. PKB)

	1992-2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Wiosna 2010	6,6	3,6	5,1	7,7	13,6	9,3	9,9
Wiosna 2009	6,6	2,8	3,6	5,0	5,1	5,7	
Wiosna 2008	6,6	2,6	2,8	2,0	2,0		

Źródło: Komisja Europejska (2008a, 2009a, 2010).

Tabela 2. Zmiany szacunku długu publicznego w Grecji przez Komisję Europejską w latach 2008-2010 (w proc. PKB)

	1992-2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Wiosna 2010	97,1	97,8	95,7	99,2	115,1	124,9	133,9
Wiosna 2009	99,3	95,9	94,8	97,6	103,4	108,0	
Wiosna 2008	99,2	95,3	94,5	92,4	90,2		

Źródło: Komisja Europejska (2008a, 2009a, 2010).

Zaraz po przystąpieniu do UE rząd zaczął wykorzystywać zaufanie inwestorów do swojego kraju i masowo zaciągał długi.

W latach 80. z dyscypliną fiskalną w Grecji wcale nie było lepiej. Tuż po przystąpieniu Grecji do UE w 1981 r., jej rząd zaczął masowo zaciągać długi. Pomagał mu w tym procederze wzrost wiarygodności w oczach wierzycieli, który dało mu członkostwo w UE. Skala wydatków finansowanych przez zaciąganie kolejnych długów zwiększyła się z poniżej 3 proc. PKB w 1980 r., do ponad 16 proc. PKB w 1990 r. W rezultacie dług publiczny, który przed przystąpieniem do UE wynosił zaledwie 25 proc. PKB, skoczył do ponad 80 proc. PKB w 1990 r. (Vamvakidis 2006).

Jak Grecja padła na popytowym dopingu

Opamiętanie przyszło w połowie lat 90. – tak się przynajmniej wydawało. Deficyt budżetu został zredukowany z ponad 10 proc. PKB w 1995 r. do poniżej 4 proc. PKB w latach 2001-2002 (Komisja Europejska 2005). Na papierze zacieśnienie polityki fiskalnej było jeszcze silniejsze. Do 2004 r. grecki rząd utrzymywał, że w latach 2001-2002 deficyt nieznacznie przekraczał 1 proc. PKB i był niższy niż przeciętnie w pozostałych krajach UE. Fałszowanie danych statystycznych wyszło na jaw, gdy Komisja Europejska i Eurostat zaczęły zgłaszać wątpliwości do danych za rok 2003. Okazało się m.in., że rząd nie uwzględniał pełnych kosztów przygotowań do Igrzysk Olimpijskich (zob. np. Komisja Europejska 2004). Ujawnienie tych, oględnie rzecz nazywając, błędów nie powstrzymało Greków przed ich powtarzaniem w następnych latach.

Doświadczenia z przełomu lat 90. XX w. i pierwszej dekady XXI w. nauczyły Greków, że takie „błędy” przynoszą wymierne korzyści. Pozwoliły one rządowi ograniczyć faktyczny deficyt budżetu bez jakichkolwiek wyrzeczeń dzięki spadkowi odsetek od wcześniej zaciągniętego długu. Koszty obsługi długu zmniejszyły się z prawie 13 proc. PKB w połowie lat 90. do 6-7 proc. PKB w latach 2001-2002, a więc o wartość większą od rzeczywistej skali spadku deficytu w tym okresie (Komisja Europejska 2005). Koszty te silnie się obniżyły pomimo braku wyraźnego spadku długu publicznego w relacji do PKB: w 1995 r. wynosił on 109 proc. PKB, a w 2002 r. – 105 proc. PKB (Vamvakidis 2006). W tym samym czasie rząd zwiększył:

- wydatki na płace w budżetówce z 11 do 12 proc. PKB,
- wydatki socjalne z 21 do ponad 23 proc. PKB, w tym wydatki na transfery pieniężne z 15 do 17 proc. PKB,
- rzeczowe wydatki konsumpcyjne (czyli zakupy przez rząd dóbr konsumpcyjnych) z 4 do ponad 5 proc. PKB,
- inwestycje publiczne z 3 do 4 proc. PKB (Komisja Europejska 2005).

Tak duże oszczędności na kosztach obsługi długu publicznego były możliwe pomimo zwiększenia wydatków w tempie szybszym od wzrostu gospodarki. Działo się tak dlatego, że dane (które później okazały się zafałszowane) wskazując na szybkie zmniejszanie się nierównowagi w finansach publicznych, przekonały z jednej strony wierzycieli, że rząd ma dość determinacji, aby wprowadzić Grecję do strefy euro, a z drugiej strony Komisję Europejską i Europejski Bank Centralny, do tego, że Grecja spełnia warunki członkostwa w strefie euro. Ponieważ owo członkostwo dawało wierzycielom gwarancję, że rząd nie pozbędzie się części realnej wartości swoich długów poprzez podbicie inflacji, obniżyli oni cenę, według której pożyczali mu pieniądze. Odsetki, których domagali się od greckiego rządu, zmniejszyły się dodatkowo pod wpływem przekonania, że nawet jeśli Grecja stałaby się kiedyś niewypłacalna, to jej długi wykupią pozostali członkowie strefy euro. Dzięki tej wierze grecki rząd mógł pożyczać pieniądze na zasadach zbliżonych do warunków, stawianych przez wierzycieli na przykład rządowi Niemiec, czyli kraju uchodzącego generalnie za najbardziej bezpieczne miejsce lokowania inwestycji w strefie euro.

Gospodarka grecka, pobudzona przez silny spadek stóp procentowych, dostała dodatkową dawkę dopingu – szybki wzrost wydatków rządu. Przyspieszyły one wzrost gospodarczy, bo na fali optymizmu związanego z perspektywą członkostwa w strefie euro, a następnie z członkostwem zniknęły obawy przed niewypłacalnością rządu. Poszerzyły się również jego możliwości pożyczania za granicą. W latach 1995-2002 tempo wzrostu greckiej gospodarki okazało się o około 1,5 pkt. proc. wyższe niż średnio w pozostałych krajach starej Unii. W latach 1981-1994, gdy polityka ekspansji fiskalnej wywołała obawy przed niewypłacalnością rządu, było ono o 1,4 pkt. proc. niższe niż w tych krajach (Vamvakidis 2006).

Wydawało się, że w połowie lat 90. grecki rząd się opamiętał...

...ale zamiast rzeczywiście ograniczać nadmierne wydatki publiczne, robił to tylko na papierze.

Ten proceder pozwolił mu silnie ograniczyć wydatki na odsetki od długu publicznego...

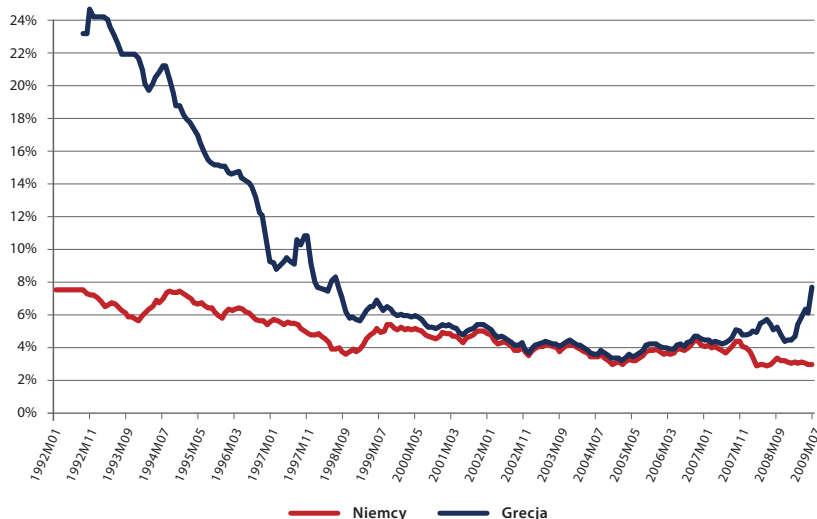
...bo inwestorzy uwierzyli, że Grecja wejdzie do strefy euro, a tym samym, z jednej strony, zniknie ryzyko pozbycia się przez rząd części realnej wartości długu poprzez podbicie inflacji ...

...a z drugiej strony, zwiększając szansę na wykupienie greckich długów – w przypadku kłopotów z ich spłatą przez rząd Grecji – przez inne kraje członkowskie strefy euro.

Zwiększanie wydatków publicznych, które wcześniej hamowało wzrost gospodarki, bo wywoływało obawy przed niewypłacalnością rządu, w drugiej połowie lat 90., gdy te obawy ustąpiły, sztucznie go pobudzało.

Analiza FOR nr 1/2010

Wykres 1. Rentowności obligacji skarbowych w Niemczech i Grecji w latach 1992-2009



Źródło: MCBY (Maastricht criterion bond yields), Eurostat.

Analiza FOR nr 1/2010

Rząd szeroko korzystał z możliwości taniego zaciągania długów także po przystąpieniu do strefy euro.

Stan, w którym grecki rząd mógł pożyczać pieniądze na niewiele wyższy procent niż rząd niemiecki, utrzymywał się do 2008 r. Szeroko z tego korzystano, jednocześnie nadal stosując proceder maskowania faktycznej skali nierównowagi w finansach publicznych.

Sukcesywne zastępowanie starych długów nowymi o niższym oprocentowaniu pozwoliło rządowi greckiemu obniżyć wydatki na odsetki od nich z ponad 6 proc. PKB w 2002 r. do 4 proc. PKB w 2007 r. Grecja przestała być objęta procedurą nadmiernego deficytu, nałożoną na nią w 2004 r. Ale – jak dziś wiadomo – deficyt Grecji nie spadł poniżej 3 proc. PKB. Dane nt. deficytu w latach 2006-2007 były systematycznie rewidowane w górę (zob. tabelę 1). Mimo że w latach 2002-2007 obok kosztów obsługi długu istotnie spadły, również w relacji do PKB, wydatki na wynagrodzenia w sektorze publicznym (z 12 do 11 proc. PKB) oraz na inwestycje publiczne (z 4 do 3 proc. PKB), to w podobnej skali zmniejszyły się także dochody sektora finansów publicznych (z prawie 45 do 40 proc. PKB). Ponadto, o ile tempo wzrostu wydatków z czasem było rewidowane w górę (por. z tabelą 3), bo w uaktualnianych zestawieniach pojawiały się pozycje, które rząd „zapomniał” wcześniej zamieścić, o tyle tempo wzrostu dochodów okazało się ostatecznie niższe od pierwotnych szacunków (zob. tabelę 5).

Poza tym, zamiast budować stabilne źródła dochodów podatkowych, rząd sięgał po rozwiązania ad hoc.

Problemem Grecji, oprócz nadmiernych wydatków, było łatanie niedoborów w dochodach nie poprzez zmiany usuwające najpoważniejsze zaburzenia z systemu podatkowego, ale przez sięganie po dochody jednorazowe. W poszczególnych rodzajach podatków utrzymywano wiele stawek, ulg i zwolnień, a gdy rząd potrzebował dodatkowych dochodów uchwalano, np. abolicję podatkową (powiązaną z jednorazową wpłatą do budżetu części dochodów ukrywanych wcześniej przez podatników) lub nakładano „jednorazowe” podatki na najzamożniejszych – wedle składanych przez obywateli deklaracji podatkowych.

Tempo wzrostu gospodarki jeszcze bardziej przyspieszyło stymulowane przez szybko rosnący popyt.

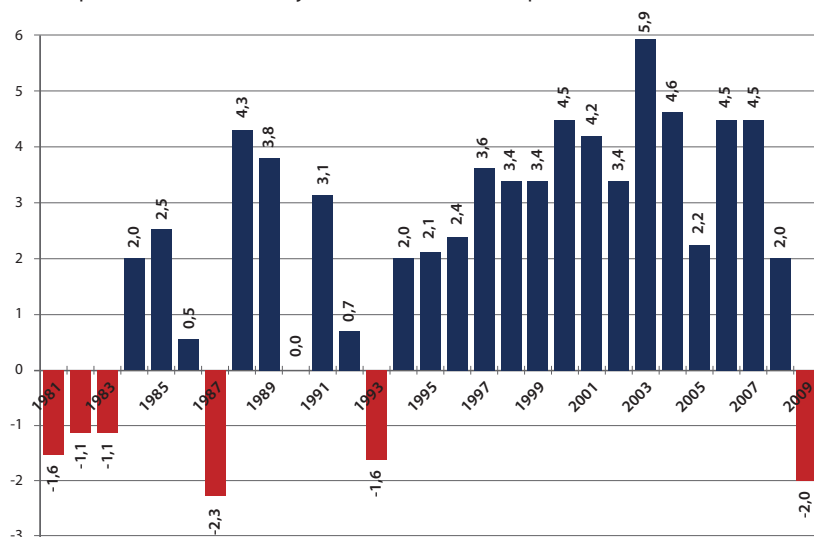
Doping popytowy, który działał w latach 1995-2002, był skuteczny także w latach 2002-2007. Tempo wzrostu gospodarki greckiej przyspieszyło z nieco ponad 3,5 proc. rocznie w latach 1995-2002, do ponad 4 proc., przy czym w latach 2006-2007 osiągnęło nawet 4,5 proc.

- Nakręcanie popytu wzrostem wydatków rządu przyspieszało wzrost gospodarki. W latach 2006-2007 dynamika popytu sięgnęła 5,5 proc. Popyt stymulowany był także przez niskie stopy procentowe w strefie euro. Dodatkowym dopalaczem greckiej gospodarki było zakotwiczenie deficytu budżetowego na poziomie przekraczającym 4 proc. PKB podobnie, jak miało to miejsce przed wejściem do strefy euro. Rząd grecki nie wykorzystał dobrej koniunktury w gospodarce do naprawy finansów publicznych i przygotowania kraju na jej pogorszenie.

Jak Grecja padła na popytowym dopingu

- Rząd grecki skutecznie pobudzał popyt, bo jednocześnie z szybkim zwiększaniem wydatków, publikował dane, z których wynikało, że finanse państwa są w dużo lepszym stanie, niż miało to miejsce w przeszłości. Oficjalne dane napawały optymizmem, skłaniając ludzi do dodatkowych wydatków. Również wierzyciele rządu – w tym zagraniczni – nie widzieli powodów do niepokoju. Rząd nie miał więc kłopotów z tanim pożyczaniem środków na sfinansowanie nadmiernych wydatków.
- Przy szybkim wzroście popytu greckie przedsiębiorstwa nie miały bodźców do niepodnoszenia cen i trzymania w ryzach kosztów. W latach 2002-2007 ceny w Grecji wzrosły o ponad połowę, a koszty pracy wzrastały ponad dwukrotnie szybciej, niż w całej strefie euro. Skutkiem tego było pogorszenie się konkurencyjności greckich firm w stosunku do zagranicy. Odzwierciedleniem tego pogorszenia, jak również braku bariery ze strony popytu w kraju, był ponad trzykrotny spadek dynamiki eksportu w latach 2002-2007 w porównaniu do lat 1995-2002. Luka między eksportem a importem, już wcześniej bardzo wysoka, sięgnęła w 2007 r. prawie 18 proc. PKB.

Wykres 2. Tempo wzrostu PKB w Grecji w latach 1981-2009 (w proc.)



Źródło: MFW (2010).

Kiedy gospodarka grecka wyhamowała (tempo jej wzrostu spadło w 2008 r. do 2 proc.), deficyt wzrósł – jak się wydawało na początku 2009 r. – do 5 proc. PKB, choć jeszcze w grudniu 2007 r. rząd deklarował, że nie przekroczy on 1,6 proc. PKB. Dziś wiemy, że stan greckiego budżetu był już wtedy dużo bardziej opłakany – deficyt sięgał prawie 8 proc. PKB (zob. tabelę 1) Na początku 2009 r. Grecję ponownie objęto procedurą nadmiernego deficytu.

Gdy gospodarka wyhamowała, deficyt, który wcześniej na papierze był niski, eksplodował.

Tabela 3. Zmiany szacunku wydatków sektora finansów publicznych w Grecji przez Komisję Europejską w latach 2008-2010 (w proc. PKB)

	1992-1996	1997-2001	2002-2006	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Wiosna 2010	43,4	45,1	44,3	43,7	42,9	44,7	46,8	50,5	48,4	48,4
Wiosna 2009	44,3	45,6	44,1	43,1	42,0	43,7	44,9	45,3	45,2	
Wiosna 2008	44,3	45,6	44,0	43,0	42,0	43,1	42,4	42,4		

Źródło: Komisja Europejska (2008a, 2009a, 2010).

Tabela 4. Zmiany szacunku wydatków na odsetki od długu publicznego w Grecji przez Komisję Europejską w latach 2008-2010 (w proc. PKB)

	1992-1996	1997-2001	2002-2006	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Wiosna 2010	11,1	7,7	4,8	4,4	4,1	4,1	4,6	5,1	5,4	5,8
Wiosna 2009	11,5	7,9	4,8	4,4	4,1	4,1	4,4	4,6	4,8	
Wiosna 2008	11,5	7,9	4,8	4,4	4,1	4,1	3,9	3,9		

Źródło: Komisja Europejska (2008a, 2009a, 2010).

Tabela 5. Zmiany szacunku dochodów sektora finansów publicznych w Grecji przez Komisję Europejską w latach 2008-2010 (w proc. PKB)

	1992-1996	1997-2001	2002-2006	2005	2006	2007	2008	2009	2010	2011
Wiosna 2010	33,8	40,9	39,0	38,5	39,3	39,7	39,1	36,9	39,0	38,5
Wiosna 2009	34,5	41,4	38,9	38,1	39,1	40,1	39,9	40,2	39,5	
Wiosna 2008	34,5	41,4	38,9	37,8	39,4	40,2	40,4	40,4		

Źródło: Komisja Europejska (2008a, 2009a, 2010).

Rząd zapowiedział oszczędności, ale wbrew tym zapowiedziom nadal zwiększał wydatki publiczne.

Aby wyjść z tej procedury rząd zadeklarował ograniczenie deficytu do 3,7 proc. PKB w 2009 r. i poniżej 3 proc. PKB w 2010 r. Ale budżet na rok 2009 nie zawierał działań, które pozwalałyby na jakąkolwiek redukcję deficytu. Przeciwnie, rząd postanowił przeciwdziałać spowolnieniu gospodarczemu (wtedy wydawało się, że Grecja uniknie recesji) poprzez zastosowanie standardowej recepty keynesowskiej (uzupełnionej o elementy nagonki na „bogaczy”). Wprowadził m.in.:

- programy finansowego wsparcia dla rolnictwa, budownictwa i turystyki,
- subsydia do zakupów nowych samochodów,
- granty pieniężne dla samozatrudnionych,
- dopłaty do kredytów dla małych przedsiębiorstw,
- dodatkowe zasiłki dla emerytów o niskich dochodach i bezrobotnych,
- pomoc w spłacie kredytów mieszkaniowych zaciągniętych przed rokiem 2009 przez osoby, które straciły pracę.

W 2009 r. w pełni ujawniły się też skutki ustaw przegłosowanych wcześniej. W 2008 r.:

- istotnie zwiększono płace służb mundurowych i wymiaru sprawiedliwości,
- podwyższono emerytury w sektorze publicznym,
- rozszerzono na rodziny z trojgiem dzieci system zasiłków socjalnych, który wcześniej obejmował rodziny posiadające nie mniej niż czworo dzieci (Komisja Europejska 2008b).

Jak Grecja padła na popytowym dopingu

Natomiast jeżeli chodzi o działania mające ograniczyć deficyt, to rząd Grecji:

- zapowiedział zamrożenie wynagrodzeń w sektorze publicznym oraz zmniejszenie liczby pracujących w nim ludzi poprzez zatrudnianie nowych osób tylko na co drugie miejsce zwalniane przez osoby odchodzące z tego sektora, ale jednocześnie przyjął plan zatrudnienia w samorządach do 60 tys. bezrobotnych,
- ogłosił, że tnie o 10 proc. wydatki elastyczne budżetu, ale ponieważ stanowiły one mniej niż 5 proc. łącznych wydatków publicznych, to oszczędności z tego tytułu wyniosły zaledwie 0,2 proc. PKB,
- podniósł akcyzę na papierosy i alkohol, wprowadził opodatkowanie dywidend oraz opcji na akcje, nałożył jednorazowy podatek na podatników o dochodach przekraczających 60 tys. euro w ciągu roku, ale – wbrew zaleceniom Międzynarodowego Funduszu Walutowego – nie zmniejszył liczby stawek podatku VAT z sześciu do co najwyżej dwóch, ani też nie ograniczył listy dóbr opodatkowanych obniżonymi stawkami VAT, co przyniosłoby budżetowi znacznie większe dochody niż zmiany, na które się zdecydowano.

Ponadto – również wbrew tym zaleceniom – nie wycofał się z corocznego obniżania stawki CIT i PIT o 1 pkt proc. do 2014 r., uchwalonego bez odpowiednich dostosowań po stronie wydatków budżetu, ani też nie zgodził się na zaostreżenie warunków przechodzenia na wcześniejszą emeryturę (MFW 2009).

W sumie, w wyniku tych wszystkich działań, deficyt w finansach publicznych wzrósł w 2009 r. o 4,5 proc. PKB w stosunku do 2008 r. Recesja, która zmniejszyła dochody budżetu o podatki, a zwiększyła niektóre jego wydatki, np. na zasiłki dla bezrobotnych, dołożyła do deficytu kolejny 1 proc. PKB. Następne 0,5 proc. PKB dodał rosnący dług publiczny i spadające zaufanie inwestorów do Grecji, które o taką kwotę podbiło koszty obsługi tego długu. W efekcie deficyt wzrósł z prawie 8 proc. PKB w 2008 r. do niemal 14 proc. PKB w 2009 r. Ostateczne dane mogą być jeszcze o 0,5 proc. PKB gorsze, bo Eurostat powątpiewa w nadwyżkę w greckich funduszach ubezpieczeń społecznych oraz ma zastrzeżenia do sposobu księgowania wydatków niektórych jednostek publicznych i transakcji swapowych (Komisja Europejska 2010).

W 2010 roku Grecja znalazła się na skraju niekontrolowanej niewypłacalności, której uniknęła dzięki pomocy krajów strefy euro i Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Zadeklarowane 110 mld euro pomocy, to prawie połowa rocznego PKB Grecji. Ale warunkiem jej otrzymania jest systematyczne i głębokie ograniczanie nadmiernych wydatków rządu. Nie może być już dalej odkładania ich bez końca – ad calendas Graecas.

Przez wiele następnych lat także Grecy będą teraz płacić rachunek za swoje życie ponad stan i odkładanie zrównoważenia finansów publicznych. Nawet jeśli wprowadzą w nich zapowiedziane oszczędności, to dług publiczny do 2013 r. i tak będzie rósł, osiągając niemal 150 proc. PKB. I od tego długu będą musieli płacić odsetki.

Jeszcze zanim ujawniono skalę nierównowagi w jej finansach publicznych, Grecja była oceniana najgorzej w całej strefie euro pod kątem perspektyw wzrostu gospodarki w dłuższym okresie. Na początku 2009 r. dynamikę wzrostu PKB Grecji szacowano na niewiele ponad 1 proc. (MFW 2009b). A jaka będzie po niezbędnych cięciach budżetowych?

Grecki dramat gospodarczy jest jeszcze daleki od zakończenia; niewypłacalności tego kraju nie można całkowicie wykluczyć.

W rezultacie deficyt budżetu sięgnął w 2009 r. prawie 14 proc. PKB, a i do tych danych Eurostat zgłasza zastrzeżenia i uznaje je za zaniżone.

Od bankructwa w 2010 r. uratowała Grecję pomoc krajów strefy euro i MFW na sumę sięgającą niemal połowy greckiego PKB.

BIBLIOGRAFIA

- Balcerowicz Leszek, Fischer Stanley (2006), Living standards and the wealth of nations. Successes and failures in real convergence, MIT Press Cambridge.
- Komisja Europejska (2001), Public finances in EMU – 2001, European Economy, 3/01.
- Komisja Europejska (2002), Public finances in EMU – 2002, European Economy, 3/02.
- Komisja Europejska (2003), Public finances in EMU – 2003, European Economy, 3/03.
- Komisja Europejska (2004), Public finances in EMU – 2004, European Economy, 3/04.
- Komisja Europejska (2005), Public finances in EMU – 2005, European Economy, 3/05.
- Komisja Europejska (2006), Public finances in EMU – 2006, European Economy, 3/06.
- Komisja Europejska (2007), Public finances in EMU – 2007, European Economy, 2/07.
- Komisja Europejska (2008a), European Economic Forecast, Spring 2008, European Economy, 1/08.
- Komisja Europejska (2008b), Public finances in EMU – 2008, European Economy, 10/08.
- Komisja Europejska (2009a), European Economic Forecast, Spring 2009, European Economy, 3/09.
- Komisja Europejska (2009b), Public finances in EMU – 2009, European Economy, 5/09.
- Komisja Europejska (2010), European Economic Forecast, Spring 2010, European Economy, 2/10.
- Międzynarodowy Fundusz Walutowy (2009a), Greece: 2009 Article IV Consultation – Staff Report; Staff Supplement; Public Information Notice on the Executive Board Discussion; and Statement by Executive Director for Greece, IMF Country Report, No. 09/244, International Monetary Fund, Washington D.C., August.
- Międzynarodowy Fundusz Walutowy (2009b), Greece: Selected Issues, IMF Country Report, No. 09/245, International Monetary Fund, Washington D.C., August.
- Międzynarodowy Fundusz Walutowy, (2010) IMF World Economic Outlook, Washington D.C., April.
- Vamvakidis Athanasios (2006), The Convergence Experience of Greek Economy in the EU: Lessons for EU Accession Countries, w: Living Standards and the Wealth of Nations. Successes and Failures in Real Convergence, red. Leszek Balcerowicz, Stanley Fischer, MIT Press Cambridge, s. 269-284.